

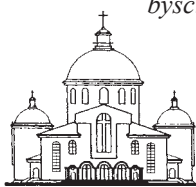
Niech wspaniałe świadectwa
miłości Ojczyzny,
bezinteresowności i heroizmu,
jakich mamy wiele w naszej
historii, będą wezwaniem
do zbiorowego poświęcenia
wielkim narodowym celom.

Jan Paweł II

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

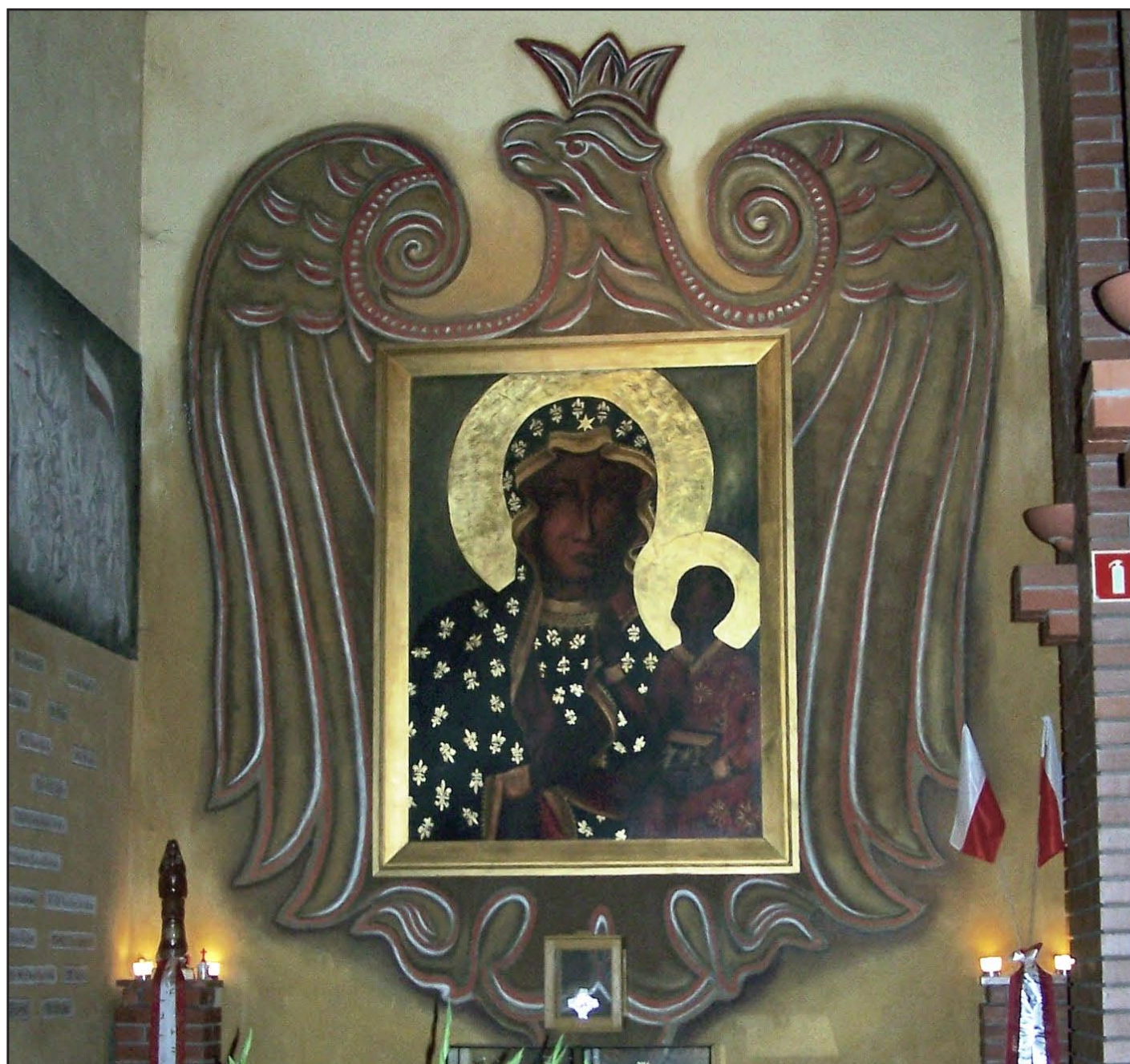
*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Rok XVI
Nr 11 (180)

Listopad 2012



Kaplica Pamięci Narodowej w dolnym kościele par. Wniebowstąpienia Pańskiego na Ursynowie



Nie ulegać zniechęceniu

*Biada sercu zniechęconemu;
ponieważ nie ma ufności, nie dozna opieki (Iz 55,3).*

Kiedy po ciepłych słonecznych dniach nastaje szarość jesieni, łatwo jest ulec zniechęceniu. Brak światła, krótkie dni kładą się cieniem także na naszej psychice. Często tracimy energię i radość, które towarzyszyły nam w lecie. To przygotowanie przyrody do snu zimowego przenosi się na sposób naszego funkcjonowania i postawy wobec życia, ludzi...

Warto zwrócić na to uwagę, by nie poddać się zniechęceniu czy rozgoryczeniu, by nie patrzeć na siebie, swoich bliskich i na swoją ziemską egzystencję w czarnych barwach.

Przecież Jezus jest ten sam – bez względu na pogodę – ale też we wszystkich okolicznościach życiowych. Czy świeci słońce, czy pada deszcz, czy za oknem szaleje wichura, Jezus jest tym samym kochającym Cię Zbawicielem. Gdy w naszym życiu następują ciemne i smutne dni, On pozostaje światłem. Jeszcze mocniej świeci w mroku codzienności, byśmy nie zgubili drogi.

Niejedyn słaby potrzebuje pomocy, brak mu sił i obfituje w biedę, lecz gdy tylko oczy Pana łaskawie na niego spojrzą, wywyższenie On go z jego poniżenia i podniesie mu głowę, a wielu zdumieje się tym, co go spotkało (Syr 11,12-13).

Każdy z nas jest słaby i potrzebuje Bożej pomocy – więcej nawet: każdy z nas zależy od Pana we wszystkim. To On codziennie podtrzymuje nasze istnienie. To dzięki Niemu wstajemy każdego ranka i możemy żyć. Jesteśmy w Jego rękach – lecz są to dłonie miłujące nas ponad wszystko. *Błogosławieństwo Pana nagrodą bogobojnych i prędko On sprawi, że zakwitnie Jego błogosławieństwo (Syr 11,22).* To błogosławieństwo możemy przekazywać innym, a wówczas czyjś nieszczęśliwy dzień może się zmienić w radosny i pełen pokoju.

Ufając Bogu i patrząc na życie i świat bardziej z Jego niż własnej perspektywy, zaczynamy zauważać, że *wszystkie dzieła Pana są bardzo piękne, a każde Jego zarządzenie następuje w swoim czasie (Syr 38,16).* Staje się to powodem do wdzięczności wobec Stwórcy. Wtedy nietrudno jest zastosować się do polecenia Apostoła Pawła: *Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość i łagodność: Pan jest blisko! O nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie (Flp 4,4-7).*

Czyściec – oczami siostry Faustyny

Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napelnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. [Usłyszałam głos wewnętrzny], który powiedział: Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe. Od tej chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi. (Dz. 20)

Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyścicowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego, niechaj strumienie Krwi Mojej ochłodzi ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze Mnie umiłowane, odpłacają się Mojej sprawiedliwości, w twojej mocy

jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbca Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O, gdybyś знаła ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi Mojej sprawiedliwości.

Jezu Najmiłosierdniejszy, Któryś sam powiedział, że miłosierdzia chcesz, otóż wprowadzam do mieszkania Twego Najlitościwszego Serca dusze czyścicowe, dusze, które Ci są bardzo miłe, a które jednak wypłacać się muszą Twojej sprawiedliwości, niech strumienie Krwi i Wody, które wyszły z Serca Twego ugaszają płomienie ognia czyścicowego, aby się i tam sławiła moc miłosierdzia Twego.

Ze strasznych upałów ognia czyścicowego, Wznosi się jęk do miłosierdzia Twego, I doznają pocieszenia, ulgi i ochłody, W strumieniu wylanym Krwi i Wody.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze w czyśćcu cierpiące, a które są zamknięte w Najlitościwszym Sercu Jezusa. Błagam Cię przez Bolesną Mękę Jezusa Syna Twego i przez całą gorycz jaką była zalana Jego Przenajświętsza dusza, okaż miłosierdzie Swoje duszom, które są pod sprawiedliwym wejrzeniem Twoim, nie patrz na nie inaczej, jak tylko przez Rany Jezusa Syna Twego Najmiłszego, bo my wierzymy, że dobroci Twojej i litości liczby nie masz. (Dz. 1226-1227)

Dagmara Harkot

Symbole wiary

W ciągu wieków rozwinęły się w Kościele krótkie formuły, streszczenia, które wyrażały i przekazywały w sposób jasny i zwięzły podstawowe prawdy, jakie każdy wierzący powinien znać i wyznawać. Nazywano je „wyznaniem wiary”, Credo (łac. wierzę) lub „symbolem wiary”. Miały za zadanie ustalenie jednolitej nauki, wypowiedzenie tego, co jest najważniejsze w wierze Kościoła tak, aby uniknąć sporów, przekłamań i herezji. Wśród tych licznych symboli obecnie najważniejsze miejsce zajmuje Symbol Apostolski, czyli „Wierzę w Boga” odmawiane w pacierzu czy Różańcu oraz Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański, recytowany w trakcie Mszy św. w każdą niedzielę i uroczystości.

Pierwszym wyznaniem wiary dla starożytnego Kościoła była Ewangelia. Śledząc treść Nowego Testamentu napotykamy na różne rodzaje krótkich wyznań wiary odnoszących się do Chrystusa: „Jezus jest Panem”, „Ty jesteś Mesjasz” lub dotyczących już nie tylko samego Jezusa, ale również Ojca, jak wyznanie z Listu do Koryntian: „Dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec oraz jeden Pan, Jezus Chrystus”. Znajdujemy również wyznania obejmujące wszystkie trzy Osoby Trójcy Świętej: *Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale Jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich* (1 Kor 12,4-6). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie było słownego wyznania wiary podczas Eucharystii. Sam fakt uczestnictwa w celebrowaniu Wieczery Pańskiej pod groźbą prześladowań i utraty życia był wystarczającym świadectwem wiary. Wówczas znakiem rozpoznawczym, a zarazem najkrótszym wyznaniem wiary, był akrostych ICHTHYS (gr. ryba), zawierający początkowe litery pierwszych pięciu słów oznaczających: „Jezus Chrystus Syn Boga Zbawiciel”. Symbolem ryby posługujemy się także współcześnie mimo, że od IV w. to krzyż stanowi główny znak przynależności do grona uczniów Chrystusa.

W pierwszych wiekach Kościoła wyznanie wiary było związane przede wszystkim z inicjacją chrześcijańską i udzieleniem pierwszego sakramentu, jakim był chrzest (nie stosowano go podczas Eucharystii). Poszczególne Kościoły lokalne posługiwały się własnymi tekstami wyznania wiary, które stopniowo, wraz z rosnącym poczuciem jedności Kościoła, ujednolicono.

Typowym przykładem chrzestnego wyznania wiary jest używane w II wieku w zborze w Rzymie tzw. Romanum. Jak podaje tradycja ułożyli je Apostołowie Piotr i Paweł. Zachowany tekst tego wyznania brzmi następująco: „Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego

Jednorodzonego, Pana naszego, który się narodził z Ducha Świętego i Marii Panny, pod Poncjuszem Piłatem ukrzyżowany i pogrzebion, trzeciego dnia powstałego z martwych, który wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Ojca, skąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. I w Ducha Świętego, święty Kościół, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie. Amen”.

Romanum rozpowszechniło się w całej zachodniej części Kościoła, a uzupełnione w ciągu wieków, przekształciło w Symbol Apostolski – Skład Apostolski. Ze względu na fakt, że Symbol ten powstał i rozwijał się w środowisku wiary przekazywanej – jako symbol chrzcielny i katechetyczny, bardzo szybko przeniknął do modlitwy osobistej wierzących i modlitwy publicznej Kościoła. Znalazł się on w oficjach i w liturgii, wypierając z nich używane wcześniej symbole.

Z kolei na Wschodzie szczególnego znaczenia nabrało Chrzestne Wyznanie Wiary zboru w Jerozolimie, które uzupełnione na dwóch pierwszych soborach ekumenicznych w Nicei (325 r.) i Konstantynopolu (381 r.) przekształcone

zostało w Nicejsko-Konstantynopolitańskie Wyznanie Wiary. Geneza tego Credo jest ściśle związana z obroną wiary przed szerzącym się w tamtym czasie błędnym rozumieniem najistotniejszych jej prawd. Na początku IV w. dużą popularność wśród rzymskich chrześcijan zdobyła nauka Ariusza, kapłana z Aleksandrii, który uważał, że Bóg Ojciec jest jedynym Bogiem, niezrodzonym i niestworzonym, w odróżnieniu od Syna, który miał zostać stworzony później.

W odpowiedzi na jego herezję biskupi zgromadzeni na soborze w Nicei sformułowali wyznanie wiary, które w sposób jednoznaczny potwierdziło prawdziwe bóstwo i człowieczeństwo Chrystusa (*I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego*

Jednorodzonego (...) Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, (...) i stał się człowiekiem (...).

W kolejnych latach wśród chrześcijan pojawiały się spory odnośnie do Ducha Świętego, Jego pochodzenia i znaczenia. Biskupi, broniąc bóstwa Ducha Świętego, na Soborze w Konstantynopolu dodali do istniejącego już Credo Nicejskiego określenie Ducha Świętego jako „Pana i Ożywiciela, który od Ojca (termin «i Syna» został dodany później na Zachodzie tzw. Filioque), pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków”.

Do Eucharystii po raz pierwszy Wyznanie wiary wprowadził patriarcha Konstantynopola Tymoteusz około roku 515. Pół wieku później cesarz Justynian wydał dekret, na mocy którego na całym Wschodzie Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański miał być śpiewany we Mszy pod koniec kanonu (modlitwy eucharystycznej) a przed Modlitwą Pańską.

Jeszcze w VI wieku zwyczaj śpiewania Credo we Mszy św. przedostał się do Hiszpanii, potem Galii i Germanii, aby w VIII wieku dotrzeć także

str. 5

Do kogo jest adresowany Rok Wiary?

Zapis rozmowy z ks. dr. Waldemarem Chrostowskim w programie „Polski punkt widzenia” TV „Trwam” wyemitowanym w dniu 12.10.2012 r.

Księżo Profesorze, dzisiaj Ojciec Święty zainaugurował Rok Wiary. Do kogo jest adresowany Rok Wiary?

By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zadać sobie również pytanie na temat genezy Roku Wiary. Ogłoszony przez Ojca Św. Benedykta XVI jest nawiązaniem do 50. rocznicy rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II. Łatwo obliczyć, że miało to miejsce 11 października 1962 roku oraz do 20. rocznicy ogłoszenia Katechizmu Kościoła Katolickiego. Obydwa te wydarzenia są bardzo ważne, bo mają charakter specyficznie kościelny. Zatem inicjatywa Roku Wiary jest adresowana przede wszystkim do chrześcijan, a zwłaszcza do katolików, którzy tworzą wspólnotę Kościoła katolickiego.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego ten Rok Wiary, powinna też mieć na względzie to, o czym powiedział Ojciec Św. w homilii na Placu Św. Piotra. Przypomniawszy mianowicie, że analogiczny Rok Wiary został ogłoszony przez Papieża Pawła VI w roku 1967, a więc zaledwie dwa lata po zakończeniu Soboru Watykańskiego II; i przypomniał również Papież inicjatywę Jana Pawła II, którą zapewne mamy w pamięci, mianowicie wielki Jubileusz roku 2000. I te dwie uroczystości – Rok Wiary ogłoszony przez Pawła VI i Wielki Jubileusz Roku 2000, one stanowią fundamenty, na których obecny Rok Wiary się opiera. Ten fundament to jest przede wszystkim zakorzenienie swojego życia w Bogu. Bo ten Rok Wiary ma kilka wymiarów. Ale najważniejsze, że chodzi o odnowę wiary w Boga, o odnowę głębokiego zawierzenia Panu Bogu i o odnowę życia modlitwy, która jest rozmową z Bogiem. Wszystkie te trzy wymiary mają charakter głęboko duchowy.

Księżo Profesorze, w Roku Wiary, w tym czasie, przez te najbliższe 12 miesięcy, Kościół – i Kościół hierarchiczny i wspólnota wiernych – będzie pracować nie tylko na sobą, ale też nad tym, w jaki sposób przybliżyć wiarę i zachęcić do myślenia o wierze tych, którzy odeszli. Bo to jest w tej chwili duże wyzwanie, które stoi przed Kościołem, ale też przed nami wszystkimi.

Tu trzeba przypomnieć słowa Jana Pawła II, że najlepiej, najskuteczniej ewangelizują świat ci, którzy najpierw ewangelizują samych siebie. A więc Rok Wiary to jest wielkie wezwanie do odnowy osobistej wiary, do odnowy osobistego przyłgnięcia do Pana Boga. Jest to wezwanie do głębokiego przeżywania swojej więzi z Bogiem. I nie chodzi tutaj o pierwszą lepszą wiarę, ale chodzi o wiarę chrześcijańską tzn. wiarę w Boga, który jest Ojcem i Synem, i Duchem Św., który nam siebie objawił w Jezusie Chrystusie. Stąd Rok Wiary w ten sposób przeżywany, oznacza przede wszystkim



odnowę swojej głębokiej więzi z Chrystusem, z tym spotykanym na kartach Pisma Św., ale także tym przeżywanym w sakramentach, których udziela Kościół, przede wszystkim w Eucharystii. I dopiero z tej indywidualnej, głęboko osobistej odnowy życia duchowego rodzi się mocniejsza, silniejsza wspólnota Kościoła i ona jest najbardziej przekonująca.

Dzisiaj co prawda, jak i wcześniej, część ludzi Kościoła odczuwa pokusę, żeby do głoszenia wiary używać środków czysto świeckich, a więc żeby naśladować to, co się dzieje w świecie środków masowego przekazu, w świecie mediów, co dzieje się w świecie telewizji, Internetu, w jakimś stopniu także w radio, także na ulicach. Szuka się form ewangelizacji na billboardach, w restauracjach, barach, nawet dworcach kolejowych, na lotniskach itd., naśladowując wiele inicjatyw, które mają charakter czysto świecki. Być może część tego wysiłku przynosi błogosławione owoce – i dobrze, że tak się dzieje. Ale zwróćmy uwagę, że u początków naszej wiary jest Osoba Jezusa Chrystusa, który nie dysponował środkami masowego przekazu.

Jest również osoba i działalność św. Pawła Apostoła, który w otoczeniu zaledwie kilku współtowarzyszy, z którymi podróżował przez Bliski Wschód, przez Azję Mniejszą, przez Grecję, sam jeden pozyskał w ciągu ok. 20 lat swojego pracowitego, dorosłego życia tysiące ludzi dla Chrystusa, ludzi, którzy przedtem byli poganami albo, którzy mieli tylko małą styczność z wyznawaniem wiary w jedyne Boga. Pozyskał ich i stworzył Kościoły, które tam przetrwały bardzo, bardzo długo, a często trwają do dnia dzisiejszego.

Zatem i dzisiaj ten Rok Wiary to jest przede wszystkim inicjatywa głęboko duchowa zmierzająca do osobistej odnowy a przez to samo do budowania wspólnoty.

Wraz z początkiem Roku Wiary zostały zainaugurowane prace Synodu Biskupów, który z kolei ma zająć się Nową Ewangelizacją. Czyli jest jakaś taka potrzeba w Kościele, aby dostosować głoszenie Ewangelii do współczesnych czasów. Zdaniem Księdza, w jaki sposób to głoszenie Ewangelii, przybliżanie Pana Boga współczesnemu człowiekowi powinna następować – Nowa Ewangelizacja?

Może nie chodzi o dostosowywanie Ewangelii do współczesnych czasów – chodzi o głoszenie Ewangelii – bo gdyby dostosowywać tę Ewangelię do współczesnych czasów to trzeba by ją znacznie okroić i uszczuplić, chociaż nie brakuje takich, którzy to robią. Zresztą Ojciec Św. Benedykt XVI dzisiaj w swojej homilii na placu Św. Piotra zwrócił uwagę na to, że nie wszystko po Soborze Watykańskim II wyglądało tak dobrze, jakbyśmy sobie tego życzyli. Więc tu z całą pewnością potrzebna jest wielka ostrożność i rozważa, i dobre rozpoznanie tego, co Sobór nazwał „znakami czasu”.

Natomiast jeżeli chodzi o wysiłek, o trud Nowej Ewangelizacji to myślę, że ona była jednak podejmowana w każdym chrześcijańskim pokoleniu. Dlatego, że każde chrześcijańskie pokolenie jest w pewnym sensie nowe, odmienne od tego, które je poprzedzało. Natomiast ważne wyzwanie polega na tym, że w ostatnim półwieczu, które upłynęło od Soboru Watykańskiego II, świat zmienił się tak radykalnie, tak diametralnie jak nigdy przedtem. Żadne 50 lat w długich dziejach ludzkości nie było świadkiem takich przemian kulturowych, społecznych, politycznych, moralnych, obyczajowych, technologicznych jak to czego doświadczyli dzisiejsi 60-, 70- czy 80-latkowie. Dla ludzi młodych pewne rzeczy są oczywiste, np. telewizja, Internet, telefony komórkowe, ale świat stał się taką dużą w gruncie rzeczy wioską. I teraz Nowa Ewangelizacja, w tych warunkach, to jest obowiązek nowego dynamizmu, nowej siły w głoszeniu Ewangelii. I to nie środkami perswazji, które by przypominały niektóre posunięcia z bliższej czy dalszej przeszłości, perswazji, która czasami posuwała się do jakiś środków bardzo ryzykownych, ale też z drugiej strony nie przez naiwność, która promuje pogląd, że wszystko na świecie jest dobre, że wszyscy na świecie są przyjaciółmi Kościoła i przyjaciółmi Boga i że w związku z tym trzeba się otwierać na każdego. Bo taka koncepcja Kościoła, w ten sposób otwartego, spowodowała, że także w ostatnich kilkudziesięciu latach, niektóre kościoły zostały otwarte, kościoły lokalne, nie po to, żeby do nich wchodzić, ale żeby z nich wyjść, i to bardzo często wyjść na zawsze.

Ojciec Św. podczas Mszy świętej inaugurującej Rok Wiary mówił o Soborze Watykańskim II i mówił też, że niestety w tych następnych latach po Soborze było wielu, którzy nie mieli rozeznania i podjęli dominującą mentalność, czyli tę mentalność świata. Czy Rok Wiary ma pomóc w odejściu od tej dominującej mentalności w jakiś sposób?

Myślę, że Rok Wiary, zwracając tak mocną uwagę na Sobór Watykański II, skłania nas do rzeczowej refleksji i do wszechstronnej refleksji. To znaczy zarówno do rozpoznawania i odczytywania tego, co pozytywne się dokonało, co dokonało się dobre, bo z całą pewnością dokonało się bardzo wiele dobrego i widać to gołymi oczyma. Ostatnie pontyfikaty: pontyfikat Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I, Jana Pawła II, Benedykta XVI, to są pontyfikaty papieży otwartych bardzo na świat, na jego problemy. I właściwie można by powiedzieć, że jednym ze skutków II Soboru Watykańskiego i tych pontyfikatów jest fakt, że to w gruncie rzeczy katolicyzm, a w katolicyzmie Rzym i Papież stali się widocznymi i uznanymi reprezentantami całego chrześcijaństwa. Więc to jest bardzo dobry skutek. Bo dzisiaj jeżeli ktoś chce poznać poglądy chrześcijan w kwestii doktrynalnej czy moralnej, to przede wszystkim pyta o stanowisko Stolicy Apostolskiej, o nauczanie Ojca Św. i nauczanie Magisterium Kościoła. Nawet jeśli się nie zgadza lub je neguje, to musi się z nimi liczyć, bo najpierw musi je poznać. Więc to jest ta strona pozytywna. Ale oczywiście jak zawsze w toku takich przemian, zwłaszcza gwałtownych, a wiele przemian było bardzo gwałtownych, nie zabrakło też bezdroży. I myślę, że potrzebna jest też refleksja, zarówno teologiczna, jak i taka o charakterze społecznym, ekologicznym, psychologicznym nawet, która by pokazywała te bezdroża i która by w oczywisty sposób pokazywała możliwości sprostowania dróg, które były do tej pory zbyt kręte albo prowadziły donikąd.

Opracowanie z zapisu dźwiękowego Dagmara Harkot
dokończenie w następnym numerze

Dagmara Harkot

Symbole wiary

dokończenie ze str. 3

do Rzymu, chociaż nie na stałe. W liturgii papieskiej *Credo* nie było odmawiane, aż do niedzieli, 14 lutego 1014 roku, kiedy to w bazylice watykańskiej papież Benedykt VIII koronował cesarza Henryka II. Gdy cesarz niemiecki zauważył brak *Credo* podczas Mszy, zaczął nalegać, aby zostało ono wprowadzone do liturgii dla pożytku pielgrzymów przybywających do Rzymu z całego świata. Papież dał cesarzowi takie zapewnienie i od tego momentu Symbol wszedł już na stałe do formularzy mszalnych na niedziele i uroczystości.

Treść różnych symboli Kościołów apostolskich i starożytnych, wyznań wiary niektórych synodów i soborów (Toledańskiego, Laterańskiego, Lyonńskiego, Trydenckiego)

lub papieży, jak Fides Damasi czy Wyznanie Wiary Ludu Bożego Pawła VI (1968r.) nie przedawniła się z upływem czasu i niezmiennie ubogaca dziedzictwo Kościoła i „depozyt Słowa Bożego” zawarty w Piśmie Świętym i Tradycji apostolskiej. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o symbolu tak: „Greckie słowo symbolon oznaczało połowę przełamanej przedmiotu (na przykład pieczęci), którą przedstawiano jako znak rozpoznawczy. Przełamane części składano ze sobą, by sprawdzić tożsamość tego, kto przyniósł drugą połowę. Symbol wiary jest więc znakiem rozpoznawczym oraz znakiem jedności między wierzącymi” (KKK 188). Symbol więc stanowi połowę rzeczywistości – jest tekstem, który woła o drugą część, której nie widać. W Roku Wiary jesteśmy zaproszeni do tego, aby nasze „wierzę” nie służyło jedynie pouczeniu, ale zapuściło głębokie korzenie w naszych sercach, dojrzewało i owocowało świadectwem słowa i czynu.



O. Krystian Zdzisław Olszewski OFM Św. Józef Sebastian Pelczar i bł. Władysław uczą nas miłości Ojczyzny

*Wolność stale trzeba zdobywać,
nie można jej tylko posiadać.
Przychodzi jako dar,
Utrzymuje się poprzez zmaganie
Dar i zmaganie...*

(K. Wojtyła, *Myśląc Ojczyznę*)

Polska odzyskała niepodległość tylko dzięki Bożej Opatrzności nad naszym narodem. Biskupi galicyjscy patrząc na ówczesne wydarzenia społeczno – polityczne, byli głęboko przekonani, że niepodległość Polski to działanie ręki Bożej. W orędziu z 1918 roku czytamy: *Jakże wielkie dzieją się rzeczy przed oczyma naszymi. Niedościśle marzenie staje się rzeczywistością. Ojczyzna nasza, Polska, cała, zjednoczona z trzech zaborów powstaje... Pokruszył Pan Bóg łańcuchy jarzma, jakie nas od stu lat przeszło więziły, wyrwał z rąk tych, co nas uciskali i pastwili się nad opuszczonym narodem. Z ręki Boga otrzymujemy Polskę zjednoczoną i wolną. Cudowne jest to dzieło Jego zmiłowania i Jego potęgi. Biskupi zamieścili także w tym orędziu słowa przestrogi: Pamiętajcie, że oczy całego świata zwrócone są teraz na Polskę, dźwigającą się z grobu, i że jej zmartwychwstanie od nas samych w pierwszym rzędzie zależy* (C. Niezgoda, *Wierny ideałom*, Kraków 1988 s.123-124).

O. Krystian Zdzisław Olszewski OFM Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

Pochwalony bądź, Panie mój, za siostrę naszą śmierć cielesną, której żaden żyjący człowiek nie może uniknąć. Biada tym, którzy umrą w grzechach śmiertelnych

(św. Franciszek, *Pieśń słoneczna*)

Wiara w istnienie czyśćca jako stanu przejściowego ku pełni zbawienia należy do najstarszych przekonań chrześcijańskich związanych z losem człowieka po jego śmierci. Starożytni pisarze wskazują, że każdy po tamtej stronie życia przez owe oczyszczające doświadczenie przechodzi. Orygenes żyjący w III wieku po Chrystusie pisze: „Podobnie jak Jan koło Jordanu godził się ochrzcić tylko tych, którzy wyznawali swe winy i grzechy, przepędzał zaś innych, wołając do nich: Jaszczurcze plemię – tak i Jezus Chrystus stać będzie w rzece ognia... aby wszystkich tych, którzy po śmierci winni iść do raju, lecz nie są całkiem czysti, ochrzcić w owej rzece, co sprawi, iż znajdą się potem w miejscu upragnionym...”.

Niepodległa Ojczyzna od początku musiała przeciwstawiać się zagrożeniom zewnętrznym i wewnętrznym. W obliczu tych niebezpieczeństw naród potrafił się jednak zjednoczyć i stanąć w obronie niepodległości, nie załamał się, ponieważ mocno ufał Bogu i Matce Najświętszej i wstawiennictwu świętych i błogosławionych z polskiego narodu. Warszawa ufała we wstawiennictwo błogosławionego Władysława. Lud Warszawy gromadził się na modlitwę przy Jego relikwiach w kościele bernardyńskim, w kościele św. Anny.

Świadkiem rodzącej się Polski niepodległej był biskup przemyski Sebastian Józef Pelczar, wielki patriota, terejarz franciszkański, mąż stanu. Z troską szczerze o losy Ojczyzny. Widział on ratunek w modlitwie i poświęceniu Polski Matce Bożej Królowej Polski. *Bo stąd, bo z twierdzy Częstochowskiej tryska źródło najsilniejszego dla narodu pokrzepienia. Wszak tu króluje ta sama Panna Przenajświętsza, która przez znaki cudowne swój lud prowadziła. . . Podnieśmy się więc na duchu i ufajmy, chociażby przeciwko wszelkiej ludzkiej nadziei. Tu z wyżyn częstochowskiej góry mówimy wam o nadziei, bo Częstochowa jest jej przystanią, a zarazem narodową szkołą nadziei.*

Ten akt ofiarowania Polski Najświętszej Pannie Maryi dokonał święty biskup w lipcu 1920 roku na Jasnej Górze w kaplicy, przed Cudownym Obrazem.

Dziś Ojczyzna potrzebuje wielkiej mocy ducha, mądrości, wielkiej ofiary i wyrzeczenia, trzeba budować wspólne dobro. Trzeba nam rezygnować z egoistycznych marzeń. Koniecznie trzeba nam żyć wolnością dzieci Bożych. Wolnością Bożych i kościelnych przykazań. Zmaganie o wolność to trud poznania prawdy, prawdy o Bogu i o człowieku.

Obchody Dnia Zadusznego zainicjowane zostały przez św. Odilona († 1048), czwartego z kolei opata benedyktyńskiego klasztoru z Cluny we Francji. Pomysł ten bardzo szybko przejęły klasztory zależne od tego opactwa, a później wszystkie klasztory benedyktyńskie, inne zakony i diecezje. W XIII wieku święto to stało się powszechne w Kościele na Zachodzie.

Na wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych święty Odilon wyznaczył dzień najbliższy po uroczystości Wszystkich Świętych. Zwyczaj przyjął się w całym Kościele łacińskim. W roku 1915 papież Benedykt XV zezwolił, aby w tym dniu każdy kapłan odprawił trzy Msze św. m.in. w intencji za dusze w czyśćcu cierpiące.

Czyściec jest miejscem i stanem, w którym dusze sprawiedliwych – czyli tych, którzy odeszli z tego świata w łasce uświęcającej, ale nie odbyli na ziemi doczesnej kary zaciąganej przez popełnienie grzechów – cierpią męki, dopóki Bożej sprawiedliwości w pełni nie zadośćuczynią. Prawda o istnieniu czyśćca została ogłoszona przez Kościół jako dogmat na soborze w Lyonie w 1274 roku. Ogromną rolę w obradach tego soboru odegrał św. Bonawentura – franciszkanin. Potwierdzono tę prawdę i szczegółowo wyjaśniono na Soborze Trydenckim (1545–1563) w odrębnym dekreście o czyśćcu, w którym zaakcentowano dwie prawdy: istnienie

Wolność zależna jest od prawdy. Chrystus Pan mówi do nas: *Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8,32).

Dlatego żyj w prawdzie, szukaj prawdy, nie lękaj się prawdy, umiej jej bronić, nie daj się zastraszyć. Bądźmy wrażliwi na głos prawdy, niech światło Bożej Prawdy rozświetla wszystkie dziedziny naszego życia.

Nie wolno nigdy, pod żadnym pozorem, wolności, niezależności narodu i niepodległości ojczyzny zamienić na pieniądze, chociażby pochodziły od państw unijnych. Polska jest krajem suwerennym i niepodległym, uformowanym przez tysiącletnią tradycję i cywilizację chrześcijańską. Większość Polaków pragnie prawdziwego odrodzenia moralnego w życiu rodzinnym i państwowym, żeby dobro zawsze było dobrem a zło – złem. Polska dziś potrzebuje ludzi sumienia, ludzi uczciwych, zaangażowanych w czynieniu dobra, wypełniając rzetelnie swoje obowiązki.

Błogosławiony Władysław był gorącym patriotą. Budził w społeczeństwie uczucie miłości do Ojczyzny i wskazywał na odpowiedzialność apostolską. Jako wikariusz polskich bernardynów popierał lub zakładał klasztory na wschodnich terenach. Zakonnicy szerzyli wiarę katolicką wraz kulturą polską, przygotowując grunt pod unię Polski i Litwy. Podczas najazdu Turków i Tatarów w latach 1498–1499 bł. Władysław organizował nabożeństwa pokutne i przebłagalne w intencji wolności Ojczyzny. Upominał w kazaniach, aby wierni przez modlitwę do Boga i nawracanie się wyprosilili szczególne błogosławieństwo dla Polski. Ułożył modlitwę, którą nakazał, aby ją odmawiać we wszystkich wspólnotach zakonnych:

*Przepuść, Panie! Przepuść ludowi Twojemu
i nie daj dziedzictwa Twego na pohańbienie!
Nie pozwól, by nad nami zapanowali poganie!*

czyśćca jako pośmiertnej kary oraz to, że możemy pomagać duszom czyścącym w skróceniu ich kary. „Aby zrozumieć tę naukę i praktykę Kościoła – czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego – trzeba zobaczyć, że grzech ma podwójny skutek. Grzech ciężki pozbawia nas komunii z Bogiem, a przez to zamyka nam dostęp do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się karą wieczną za grzech. Każdy grzech, nawet powszedni, powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie zwanym czyśćcem” (KKK 1472).

Najpiękniejszą i najbardziej skuteczną formą pomocy jest Msza św. ofiarowana w intencji zmarłych. Sobór Watykański II nazywa Eucharystię „szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego”. Jest to ofiara Ciała i Krwi Chrystusa, która dokonała się na Golgocie, a uobecnia się na ołtarzu. Żadna inna forma modlitwy – czy to prywatnej, czy nawet wspólnotowej – nie może równać się z Mszą św. Często we wspólnotach zakonnych sprawowane są Msze święte gregoriańskie. Jest to 30 Mszy św. odprawianych w intencji zmarłych (jednej lub wielu osób), w ciągu kolejnych dni. Ich nazwa i historia są bardzo stare, sięgają bowiem czasów papieża Grzegorza I Wielkiego (zm. w 604 r.). Kościół wierzy, że Msze św. gregoriańskie wypraszają łaskę zbawienia duszom zmarłych.

*Jezu Nazareński, powstań i zetrzyj ludy pogańskie,
a daj zwycięstwo ludowi chrześcijańskiemu,
ażby chwalono Boga Wszechmogącego,
na wieki wieków.*

(Ewa Hanter, *Święci Polscy skarbem narodu* s.82).

*O Jezu Nazareński, o królu Żydowski,
Obroń lud krześcijański od mocy pogańskiej,
Dla Twej milej Matuchny odpuść nasze złości,
Daj po naszym skonaniu niebieskie radości*

(Teresa Sozańska-Czajkowska, *Błogosławiony Władysław z Gielniowa*, Warszawa 1992 s. 26 i Wiesław Wydra, *Władysław z Gielniowa*, Poznań 1992 s. 327).

Władysław był katolickim patriotą. Z całej jego twórczości poetyckiej widać, że był szczególnie wrażliwy na sprawy narodowe. Chociaż zakonnik w habitie bernardynskim, owiązany sznurem i żyjący za furtą, zdawałoby się w oderwaniu od świata, wszystkimi nerwami swej duszy tkwił w rytmie życia Narodu i wczuwał się w jego stany. Zakon nie tylko nie odebrał mu tej wrażliwości, lecz przeciwnie – jeszcze ją w nim rozbudził (Sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński – kościół św. Anny w Warszawie, 25 września 1966 roku).

Błogosławiony Władysław z Gielniowa był bardzo wrażliwy na sprawy polityczne naszej Ojczyzny i dlatego franciszkanie-bernardyni przez swoją burzliwą historię angażowali się w sprawy patriotyczne. Przypłacili to w akcie kasaty klasztorów w zaborze pruskim i rosyjskim po powstaniach listopadowym i styczniowym, a szczególnie klasztoru św. Anny w Warszawie, w którym były i są relikwie błogosławionego Władysława, Patrona Stolicy.

o. Krystian Zdzisław Olszewski OFM

Potwierdziła to Kongregacja Odpustów 15 marca 1884 roku. O tej praktyce wypowiadali się bardzo pozytywnie uczestnicy Soboru Watykańskiego II (deklaracja Tricenario Gregoriano).

Kościół zaleca także jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne. Odprawianie nabożeństw Drogi Krzyżowej w intencji zmarłych – zwłaszcza w kościołach franciszkańskich – propagował św. Leonard z Porto Maurizio († 1751). Pomoc duszom czyścącym przynosi także odmawianie Różańca świętego.

Od początku chrześcijaństwa spotykamy wyraźne świadectwa modlitwy za zmarłych, np. u Tertuliana (160–240), który pisze: „W dzień rocznicy składamy za zmarłych ofiary”. Podobnie pisze św. Cyprian (210–258): „Co innego jest być zatrzymanym, a co innego wejść do chwały”.

Przeżywając listopadowe dni, kiedy szczególnie modlitwą otaczamy naszych drogich zmarłych, ożywiamy naszą wiarę w „świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmarłych wstanie i żywot wieczny”. Wobec absolutnie czystego Boga nikt nie może się uważać za wystarczająco czystego, by dostąpić zaraz po śmierci łaski pełnego spotkania z Nim. Wyjątkiem jest Maryja i męczennicy, którzy dla Chrystusa zasłużyli na nagrodę pełni obcowania z Bogiem po śmierci.





* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Jan Paweł II

LIST DO MŁODYCH CAŁEGO ŚWIATA

PARATI SEMPER (1985) cd. z nr. 10/2012

O moralności i sumieniu

Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?

Na to pytanie Jezus odpowiada: „Znasz przykazania”. I wymienia te przykazania, które należą do Dekalogu. Otrzymał je kiedyś Mojżesz na górze Synaj w chwili Przymierza Boga z Izraelem. Zostały te przykazania wypisane na kamiennych tablicach – i stanowiły dla każdego Izraelity codzienny drogowskaz. Młody człowiek, który rozmawia z Chrystusem, zna oczywiście na pamięć przykazania Dekalogu – co więcej, może z radością oświadczyć: „wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”.

Musimy przyjąć, że w tej rozmowie, którą Chrystus prowadzi z każdym i każdą z Was, młodych, powtórzy się to samo pytanie: „znasz przykazania”? Powtórzy się ono nieomylnie, ponieważ przykazania należą do Przymierza pomiędzy Bogiem a ludzkością. Przykazania wyznaczają zasadnicze zręby postępowania, decydują o wartości moralnej ludzkich czynów, pozostają w organicznym związku z powołaniem człowieka do życia wiecznego, z urzeczywistnianiem się królestwa Bożego w ludziach i pośród ludzi. W słowo Bożego Objawienia wpisany jest wyraźny kodeks moralności, którego punktem kluczowym pozostają synajskie tablice Dekalogu – natomiast punkt szczytowy znajduje się w Ewangelii: w Kazaniu na Górze i w przykazaniu miłości.

Ten kodeks moralności znajduje równocześnie swój inny zapis. Jest on wpisany w świadomość moralną ludzkości tak, że ci, którzy przykazania, czyli Prawa objawionego przez Boga, nie znają, „sami dla siebie są Prawem”. Tak pisze św. Paweł w Liście do Rzymian, i zaraz dodaje: „Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek”.

Dotykamy w tym miejscu spraw, które są najwyższej wagi dla Waszej młodości, oraz dla tego projektu życia, jaki z niej się wyłania. Ten projekt przystaje do perspektywy życia wiecznego przede wszystkim poprzez prawdę uczynków, na jakich będzie zbudowany. Prawda uczynków znajduje swoją podstawę w owym dwoistym zapisie Prawa moralnego: tym, który znalazł się na Mojżeszowych tablicach Dekalogu oraz w Ewangelii – i tym, który jest wyryty w świadomości moralnej człowieka. Sumienie zaś „staje jako świadek” owego Prawa, jak pisze św. Paweł. Sumienie – to wedle słów Listu do Rzymian – „myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające”.

Każdy wie, jak bardzo te słowa odpowiadają naszej wewnętrznej rzeczywistości: każdy z nas od młodości doświadcza głosu sumienia.

Kiedy więc Jezus w rozmowie z młodzieńcem wymienia przykazania: „nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę”

– wówczas zdrowe sumienie odpowiada wewnętrzną reakcją wobec odnośnych uczynków człowieka: „oskarża lub uniewinnia”. Trzeba jednak, ażeby sumienie to nie było spaczone. Trzeba, ażeby sam podstawowy zapis zasad moralności nie uległ deformacji ze strony jakiegokolwiek relatywizmu czy też utylitaryzmu.

Drodzy młodzi Przyjaciele! Odpowiedź, jaką Chrystus daje swemu rozmówcy w Ewangelii, jest skierowana do każdego z Was i do każdej. Chrystus pyta o stan Waszej świadomości moralnej. Pyta równocześnie o stan Waszych sumień. Jest to pytanie kluczowe dla człowieka. Kluczowe – dla Waszej młodości. Dla całego projektu życia, który właśnie w młodości ma się ukształtować. Wartość tego projektu jest najściślej związana ze stosunkiem każdego i każdej do dobra i zła moralnego. Wartość tego projektu zależy w sposób zasadniczy od prawdziwości i od prawości Waszego sumienia. Zależy też od jego wrażliwości.

Tak więc znajdujemy się tutaj w punkcie newralgicznym, w którym co krok spotykają się doczesność i wieczność na tym poziomie, jaki właściwy jest dla człowieka. Poziom sumienia, poziom wartości moralnych – to najważniejszy wymiar doczesności i historii. Historia bowiem pisana jest nie tylko wydarzeniami, które rysują się niejako „od zewnątrz” – jest ona przede wszystkim pisana „od wewnątrz”: jest historią ludzkich sumień, moralnych zwycięstw lub klęsk. Tutaj też znajduje podstawę istotna wielkość człowieka: jego prawdziwie ludzka godność. To jest ów wewnętrzny skarb, w którym człowiek stale przekracza siebie w kierunku wieczności. Jeśli prawdą jest, że „postanowione człowiekowi raz umrzeć” – to prawdą jest również, że skarb sumienia, depozyt dobra i zła, człowiek przenosi poprzez granicę śmierci, aby w obliczu Tego, który jest samą Świętością, odnalazł ostateczną i definitywną prawdę o całym swoim życiu: „a potem sąd”.

Tak więc w sumieniu: w wewnętrznej prawdzie naszych czynów – stale poniekąd obecny jest wymiar życia wiecznego. A równocześnie to samo sumienie, poprzez wartości moralne, wyciska najwyrazistszą pieczęć na życiu pokoleń, na historii i na kulturze ludzkich środowisk, społeczności, narodów i całej ludzkości.

KS. TEODOR SZARWARK

Rok wiary. Zapiski katechizmowe dla niewiedzących



Pytania i odpowiedzi

Publikacja autorstwa ks. Teodora Szarwarka skierowana jest do młodzieży – jest to katechizmowe vademecum w formie pytań i odpowiedzi na najważniejsze dla młodych zagadnienia wiary, m.in.: grzech, modlitwa, sumienie, miłość siebie i bliźniego. Rok Wiary niech będzie także czasem uzupełnienia swojej wiedzy, przypomnienia prawd, którymi powinien żyć każdy – także i młody – chrześcijanin.

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej BIBLOS, Tarnów 2012

A wy za kogo Mnie uważacie?

Braciszek



Wędrowali już bardzo długo w gorących promieniach słońca. Jezus i Jego uczniowie maszerowali równym krokiem rzymską drogą na północy Galilei, kierując się ku górze Hermon. Tylko Andrzej zatrzymał się na chwilę, by odpocząć. Szli i szli, i wciąż, gdy podnosili oczy, widzieli przed sobą wysokie, pokryte śniegiem szczyty coraz to ogromniejszych, w miarę zbliżania się, gór.

Po następnej godzinie marszu Jezus zarządził postój. Usiedli w cieniu przydrożnej skały, aby się posilić. Przedtem jeszcze obmyli spocone twarze i ręce w lodowatej wodzie górskiego strumienia.

Po obiedzie uczniowie gawędzili, Jezus zaś oddalił się, żeby w skupieniu pomodlić się do Ojca Niebieskiego. A kiedy wrócił do nich, zapytał: – Za kogo ludzie Mnie uważają?

Początkowo nie wiedzieli, co mają odpowiedzieć. Słyszeli wprawdzie różne opinie – tyle nieprawdopodobnych historii o Nim krążyło po Galilei! Wreszcie jeden z nich rzekł:

– Niektórzy mówią, że jesteś Janem Chrzcicielem. A drugi powiedział: – albo Eliaszem.

Wszyscy przytaknęli: – Tak, jedni mają Cię za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał.

Jezus pokiwał tylko głową i nic nie powiedział.

Ale po chwili zadał im drugie pytanie: – A wy za kogo Mnie uważacie?

Milczeli. Zнали Go dobrze. Przecież przebywali z Nim już tak długo. Razem spożywali posiłki, pływali łodziami i sypiali pod jednym dachem, czasem w bardzo złych warunkach. Wielokrotnie prowadzili z Nim długie rozmowy przy ogniskach pod gwiazdzystym niebem Galilei. Jednak teraz nie umieli odpowiedzieć na Jego pytanie.

Kim On jest – ten Jezus? Pełni nieśmiałości stanęli przed Nim. Czekali, aż ktoś przemówi pierwszy. Nikt się jednak nie kwapił. Wreszcie Piotr, najśmielszy z nich, trochę wzruszony i podniecony, odpowiedział: – Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego.

Kiedy wyrzekł te słowa, zrozumiał, że powiedział prawdę. Wszyscy też natychmiast pojęli słuszość tych słów. Ten Jezus, którego tak dobrze znali, był Synem Boga. Przyszedł tu, aby żyć wśród nich jak człowiek, aby uczyć ich kochać, uzdrawiać i zbawiać od ułomności i grzechów. To była dla Piotra wielka i wzruszająca chwila, którą zawsze będzie pamiętał...

„A wy, za kogo Mnie uważacie?” – spytał Jezus, a on, Piotr, pierwszy znalazł właściwą odpowiedź: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego.”

Wg św. Łukasza 9

Timothy Dudley-Smith
Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa
Verbinum, Warszawa 1995



Witold J. Ławrynowicz

Rocznica odzyskania niepodległości – 11 listopada 1918 roku

Każdego roku około 11 listopada warto przypominać Ko przypadającej tego dnia rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Po 123 latach rozbiorów i szeregu krwawo stłumionych powstań narodowych, nastąpił powrót państwowości polskiej. Warto o tym mówić nie tylko z uwagi na pamięć o ludziach, którzy polegli walcząc o wolność w powstaniach, ale również dlatego, że tamta rocznica ma wiele wspólnego z naszą obecną historią.

Po przegranej powstaniu styczniowym naród polski zrozumiał, że nie da się wskrzesić państwa polskiego bez zmiany postnapoleońskiego systemu w Europie. Z tego powodu na początku XX w. w polskich i emigracyjnych kościołach modlono się słowami Litani Pielgrzymkiej Adama Mickiewicza:

O wojnę powszechną

za Wolność Ludów!

Prosimy cię Panie.

O broń i orły narodowe.

Prosimy cię Panie.

O śmierć szczęśliwą na polu bitwy.

Prosimy cię Panie.

Modlitwa została wysłuchana, wojna wybuchła w sierpniu 1914 roku i dzięki licznym paktom międzynarodowym w krótkim czasie stała się wojną europejską, a w ciągu roku wojną światową. Polacy wzięli w niej udział od samego początku: w zaborze austro-węgierskim powstały legiony, we Francji zaczęto formować kompanię Bajończyków, a w zaborze rosyjskim zaczął powstawać Legion Puławski. Niemal natychmiast polscy politycy zaczęli działalność nad uświadomieniem narodom Europy i jej przywódcom, że Polacy domagają się uznania za naród niepodległy. Jednak już w ciągu kilku miesięcy wszelkie działania na rzecz odzyskania niepodległości, podejmowane przez Polaków w państwach Ententy, zostały skutecznie zablokowane przez Rosję, która traktowała Polskę jako swoją sprawę wewnętrzną. Wtedy na placu boju pozostały I i II Brygada Legionów z ich charyzmatycznym i dalekowzrocznym przywódcą Józefem Piłsudskim. Niemniej w wielkiej wojnie, w której brały udział miliony żołnierzy, militarna rola Polaków, poza wypełnianiem szeregów w armiach zaborców, była minimalna. Każdy z krajów biorących udział w wojnie, w ciągu pierwszych dwóch lat trwania konfliktu, poniósł ogromne straty i musiał szukać nowych rezerw ludzkich. Oczy Niemców i Rosjan zwróciły się wtedy ku ziemiom polskim, które mało wyczerpane, mogły dać świeżego rekruta i zasilić szeregi armii po obu stronach frontu. Spowodowało to ogłoszenie kilku aktów politycznych, zmierzających do zaskarżenia sobie przychylności mieszkańców ziem polskich. Z jednej strony w odezwie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków Rosjanie sugerowali autonomię w ramach cesarstwa, z drugiej cesarze Niemiec i Austro-Węgier



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w koszarach Legii Akademickiej w listopadzie 1918 roku. Obok stoi Bolesław Wieniawa-Długoszowski

w tzw. akcie 5 listopada obiecywali utworzenie „samodzielnego państwa” na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego. Wprawdzie zamiary Rosji, Niemiec i Austro-Węgier były czysto egoistyczne, to jednak proklamacje cesarzy nie przeszły w Europie bez echa. Wkrótce na temat utworzenia państwa polskiego wypowiedział się premier Francji Aristide Briand i prezydent USA Woodrow Wilson. W ten sposób sprawa polska znalazła się na forum międzynarodowym.

Tymczasem politycy polscy nie próżnowali. Po stronie państw Ententy pracował Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, po stronie państw Centralnych działał Józef Piłsudski. Piłsudski był politykiem myślącym o przyszłości, który już w 1914 roku przepowiedział, jaki przebieg będzie miała zbliżająca się wojna i wiedział jak to wykorzystać dla sprawy niepodległości Polski [1]. Piłsudski stworzył I Brygadę Legionów pod skrzydłami armii austro-węgierskiej, gdyż w roku 1914 była to jedyna możliwość na zbudowanie jednostki wojskowej pod polską komendą. Zamierzał jednak zmienić strony.

Niemcy po ogłoszeniu aktu 5 listopada, pozwolili na utworzenie namiastki rządu polskiego pod nazwą Tymczasowej Rady Stanu (TRS) na odbitych Rosji, dawnych terenach Polski. TRS nie cieszył się wielką popularnością w społeczeństwie polskim, ale położył ogromne zasługi w organizacji szkolnictwa, administracji lokalnej i służby zdrowia, co z pewnością dopomogło w dwa lata później przy organizacji państwa polskiego. Niemcy powołali również jednostki wojskowe pod nazwą Polnische Wehrmacht, które w przyszłości dostarczyły polskiemu wojsku wielu przeszkolonych żołnierzy i wykwalifikowanych oficerów.

Sytuacja zmieniła się ponownie na początku 1917 roku na skutek rewolucji lutowej w Rosji. Rewolucja zmiotła z tronu cara Mikołaja II i wprowadziła szereg demokratycznych zmian w państwie. Jednym z posunięć demokratycznego rządu rosyjskiego było wystosowanie oficjalnej noty uznającej „prawo braterskiego narodu polskiego (do) stanowienia o swym losie z własnej woli”. To posunięcie Rosji pozwalało państwom Ententy na formowanie polskich jednostek wojskowych, czemu wcześniej przeciwwstawiała się carska Rosja.

W Rosji zaczęły powstawać Polskie Korpusy na wschodzie, które skupiały w swoich szeregach wielotysięczną rzeszę Polaków, służących wcześniej w armii rosyjskiej.

W tym samym czasie, na początku roku 1917, po odniesieniu kilku sukcesów na froncie, polityka niemiecka w stosunku do Polaków uległa usztywnieniu. Niemcy zażądali złożenia przez legiony przysięgi na wierność cesarzowi Wilhelmowi II. Dało to Piłsudskiemu oczekiwaną okazję do zerwania z państwami Centralnymi i przejście do konspiracji. Wcześniej, w czasie kiedy legiony walczyły na froncie, Piłsudski, przy pomocy swoich zaufanych współpracowników, tworzył podziemną Polską Organizację Wojskową (POW), która miała w jego zamysłach podjąć walkę z Niemcami. Wywołanie „kryzysu przysięgowego” spowodowało internowanie żołnierzy legionów, aresztowanie Piłsudskiego i rozpoczęcie walki podziemnej przez POW. Niemniej Niemcy, zdając sobie sprawę z niezadowolenia społeczeństwa polskiego z tych posunięć, postanowili załagodzić sytuację i pozwolili na utworzenie Rady Regencyjnej i rządu polskiego. Te dwie organizacje miały odegrać kluczową rolę w budowaniu podwalin państwa polskiego przez organizację sądownictwa i administracji na podległych im terenach. Dzięki ich pracy powstające w 1918 roku suwerenne państwo polskie miało zapewnione niższe kadry urzędnicze, które po odzyskaniu niepodległości mogły w krótkim czasie podjąć pracę.

Piłsudski po aresztowaniu uznał, że Niemcy nie czują się silni, gdyż zamknięto go w twierdzy w Magdeburgu, a nie rozstrzelano. Tak też było w rzeczywistości. Aresztowanie Piłsudskiego zwiększyło jego popularność i wpływy w społeczeństwie polskim.

Ostatni rok wojny, rok 1918, zaznaczył się szeregiem ważnych wydarzeń, które podnosiły sprawę polską na forum międzynarodowym. Polskie korpusy na wschodzie zostały zlikwidowane przez Niemców i Austro-Węgrów, ale w Rosji powstały inne duże polskie formacje wojskowe, które skupiały oficerów i żołnierzy pochodzenia polskiego. Jednak najważniejsze było powstanie Armii Polskiej we Francji pod dowództwem generała Józefa Hallera. „Błękitna Armia”, jak ją wówczas nazywano, od koloru francuskich mundurów, wyekwipowana i wyszkolona we Francji, miała w przyszłości zapewnić Polsce ogromną pomoc w postaci wyszkolonego żołnierza, broni i zaopatrzenia.

Po kolejnych klęskach na froncie Rosję ogarnęły krwawe konwulsje rewolucji bolszewickiej i wojny domowej, eliminując ją z wojny światowej. Dla sprawy polskiej początkowo było to wydarzenie korzystne, gdyż komunistyczny rząd Rosji opowiedział się za niepodległością Polski, a przy tym był zajęty sprawami wewnętrznymi i nie mógł interesować się sąsiadami. W styczniu 1918 roku, w USA, prezydent Woodrow Wilson wygłosił przemówienie do Kongresu amerykańskiego, w którym przedstawił 14 punktów określających warunki zakończenia wojny. W punkcie 13 powiedział: „Należy utworzyć niezależne państwo polskie, które będzie zajmować terytoria zamieszkane przez niezaprzeczalnie polską ludność i któremu należy zapewnić bezpieczny i swobodny dostęp do morza” [3]. W ten sposób delegacja polska miała zapewnione miejsce na konferencji pokojowej.

Jesienią 1918 roku, Niemcy wiedzieli, że wojna jest przegrana, a od wschodu zbliża się groźba rewolucji bolszewickiej, która głosiła hasła marszu do Europy. Logicznym posunięciem było odgrodzenie się od Rosji państwem polskim. W tej sytuacji Niemcy zwolnili Piłsudskiego z Magdeburga i wysłali do Warszawy. Piłsudski przybył do Warszawy 10 listopada 1918 roku, a następnego dnia, członkowie POW oraz studenci, rozpoczęli rozbrajanie Niemców w mieście. W ciągu kilku dni Józef Piłsudski objął pełnię władzy w kraju, który nie miał wytyczonych granic, nie miał armii, ani administracji państwowej. W ciągu następnych dwóch lat pozostając na stanowisku Naczelnika Państwa stworzył potężną armię, zatrzymał marsz bolszewików do Europy i obronił wszystkie granice.

Odzyskanie niepodległości, którego rocznicę obchodzimy 11 listopada każdego roku, było dziełem wielu ludzi o różnych orientacjach politycznych. Piłsudski był socjalistą, chociaż swoje przekonania lewicowe porzucił na progu niepodległości i podjął pracę dla Polski. Do swoich dawnych towarzyszy powiedział: „Towarzysze, jechałem czerwonym tramwajem socjalizmu aż do przystanku ‘Niepodległość’, ale tam wysiadłem” [4]. Roman Dmowski i Ignacy Paderewski stanowili stronnictwo prawicowe i pomimo wielkich różnic ideowych podjęli tę samą pracę. Rada Regencyjna, która w listopadzie 1918 roku przekazała władzę w ręce Piłsudskiego, składała się z przedstawicieli kleru, ziemiaństwa i arystokracji. Różnice w zapatrywaniach politycznych nie przeszkadzały wielkim ludziom tamtego okresu w dążeniu do najważniejszego celu, jakim zawsze było utworzenie suwerennego państwa. Wysiłek skierowany na odzyskanie niepodległości, a potem budowę państwa był dziełem wszystkich partii politycznych, które pomimo wzajemnych animozji, potrafiły dążyć do nadrzędnego celu. Walka polityczna o kształt nowego państwa rozpoczęła się dopiero po odzyskaniu niepodległości.

Bibliografia

- [1] W. Jędrzejewicz, Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935, Londyn 1977, str. 264
- [2] J. Pajewski, Odbudowa państwa polskiego 1914-1918, Poznań 2005, str. 137.
- [3] J. Pajewski, Odbudowa państwa polskiego 1914-1918, Poznań 2005, str. 223. Jedyny punkt programu Wilsona, który udało mu się zrealizować.
- [4] N. Davies, Orzeł biały, czerwona gwiazda, Kraków 1997, str. 60.
- W. Konopczyński, Historia polityczna Polski 1914-1918, Warszawa 1995.
- W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945, tom II, Londyn 1956.
- M. Wrzosek, Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918, Warszawa 1990.

Opublikowano: czwartek 10 listopada 2011

<http://www.dziennik.com/publicystyka/artikul/rocznica-odzyskania-niepodleglosci-11-listopada-1918-roku>

nowy dziennik
POLISH DAILY NEWS

Jacek Michalski

Pielgrzymka rowerowa na Jasną Górę

S iódma Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę z Parafii bł. Władysława odbyła się, jak co roku, w dniach 11-14 sierpnia. Uczestniczyło w niej aż 430 pątników. W tym roku zwłaszcza licznie stawily się grupy małych dzieci i młodzieży.

Dzieci dzielnie i wytrwale pokonywały drogę na rowerach, zadziwiając tym swych rodziców. Pielgrzymka była podzielona na grupy wiekowe i sprawnościowe, co wszystkim ułatwiała jazdę.

Trasa, podobnie jak w ubiegłych latach, pokrywała się z trasą paulińskiej pielgrzymki pieszej. Dodatkowo nawiedziliśmy Sanktuarium Matki Boskiej w Pieczyskach i Sanktuarium w Lewiczyńcu. Grupa jadąca najszybciej odwiedziła też Świątynię Opatrzności Bożej w Warszawie.

Pierwszy nocleg spędziliśmy w Zespole Szkół w Belsku Dużym. Spotkało nas bardzo miłe i serdeczne przyjęcie ze strony Pań pracujących w szkole. W tym miejscu pragniemy im gorąco podziękować i życzyć Pani Dyrektor, a także całemu personelowi wielu łask Bożych.

W naszej pieśni pielgrzymkowej, którą sami napisaliśmy podczas pierwszego pielgrzymowania, są słowa: *Mamo, nasza Mamo, Jasnogórska Pani, chcemy podziękować Ci, że na naszej drodze, że na naszej drodze sami dobrzy ludzie szli*. Słowa te odzwierciedlają nasze myśli i uczucia, i choć nie zawsze możemy skierować je do osób zasługujących na podziękowanie, modlimy się za nich i w sercach zachowujemy wdzięczną o nich pamięć. Wieczorem w sali gimnastycznej modlimy się na Apelu Jasnogórskim i słuchamy nauczania ks. Konrada, przeplatanych śpiewem i tańcem prowadzonym przez Zespół Muzyczny „Mocni w Duchu”.

Mija pierwszy dzień. Zasypiamy zmęczeni i zadowoleni z naszego całodobowego wysiłku i sukcesu w pokonywaniu pierwszego etapu drogi, bez upadku i kontuzji, a także bez korzystania z transportu samochodowego.

W niedzielę rano Msza Św. w sali gimnastycznej, a potem śniadanie w stołówce i wyjazd. Tym razem nie udamy się, jak co roku, do Księżnej Branickiej. Dostaliśmy wiadomość, że nie czuje się najlepiej i nie może nas przyjąć. Szkoda, bo przyzwyczailiśmy się już do tych spotkań i słuchania opowieści o dziejach najnowszych, ale dla nas ciągle ciekawych i mało znanych. Jedziemy zatem krótszą drogą do Mogielnicy i Nowego Miasta. Pomimo niedzieli ruch jest duży, a my nie mamy eskorty policji, jak było wczoraj z Grójca

do Belska. Dziękujemy Panom Policjantom za ułatwianie nam przejazdu na trudniejszych odcinkach trasy. Kierowcy, niestety, nie zawsze przestrzegają zasad bezpieczeństwa na drodze i obecność policji powstrzymuje ich temperamenty.

Wszędzie, gdzie się pojawiajemy, wzbudzamy zainteresowanie. Ludzie dziwią się tak licznej pielgrzymce. Razem z rowerzystami nasza grupa rozciąga się na kilka kilometrów, tworząc żółty, ciągnący się dywan powstały z kamizelek odblaskowych. Widok naprawdę robi wrażenie. Niełatwo jest jednak zapanować nad taką dużą grupą. Dlatego nasz Komandor Czarek, po kilku próbach zaprowadzenia porządku, zarządza docelowy podział na sześć grup. Każda ma swojego przewodnika i osobę zamykającą peleton. Przewodniczkami są m.in. Basia, Bożenka i Mirka. Czarkowi i przewodnikom grup należą się specjalne podziękowania za odpowiedzialną pracę i okazywaną nam cierpliwość. Bez nich trudno byłoby dojechać na miejsce sprawnie i bezpiecznie.

Każda pielgrzymka jest miejscem spotkań osób o różnych charakterach, temperamentach, zainteresowaniach, pozycji społecznej i aktywności. To trudna do pogodzenia mieszanina ognia z wodą. Jednak atmosfera w grupie, pokonywanie trudów, wzajemna pomoc i wyrozumiałość czynią cuda. Oczywiście, nic się nie dzieje bez łaski Bożej, bo to Bogu ofiarujemy nasze trudy i zmagania ze słabością. Tu ponownie można by zacytować piękne słowa naszej pieśni pielgrzymkowej, ale zapraszam do zapoznania się z tekstem na naszej stronie

www.pielgrzymkirowerowe.pl

Póki co, jedziemy razem i czujemy się wyśmienicie. Drugiego dnia odwiedzamy Parafię w Drzewicy i podziwiamy odrestaurowany, piękny, zabytkowy kościół, pretendujący do miana sanktuarium, z unikatowym, obrotowym ołtarzem.

Jak co roku, spotyka nas gorące powitanie i słuchamy opowieści o historii Parafii. W takich murach to i modlitwa wydaje się być inna. Trudno uwierzyć, że przez kilka lat naszego pielgrzymowania Kościół tak ogromnie się zmienił. Trzeba jednak jechać dalej. Dzisiaj jest długi etap i jeszcze daleko do końca. Następny przystanek to Gielniów, miejsce urodzenia Patrona naszej Parafii na Ursynowie. To też zmiana dotychczasowej trasy. Pierwszy raz pojechaliśmy całą pielgrzymką przez Gielniów. Trochę dłużej niż poprzednim razem, ale wszyscy wyrazili na to zgodę. Chyba tak już zostanie. W Gielniowie robimy zdjęcie przy pomniku bł. Władysława, pierwszego polskiego literata i artysty wielu talentów, Patrona Warszawy. Słuchamy opowieści przy pomniku i później w miejscowym kościele – duża dawka historii Polski. Szkoda, że tak mało wiedzieliśmy o tym wybitnym Polaku.

Dziękujemy za gościnę i ruszamy do Opoczna. Tam duża, ładna szkoła i ponownie spotykamy się z miłym przyjęciem. Wieczorne modlitwy i śpiewo-tańce prowadzone przez Beatę, liderkę zespołu muzycznego. Nasze spotkania przeciągają się do późnego wieczoru.



Śpiewom i opowiadaniom nie ma końca. Nie wiem, skąd niektórzy czerpią energię, ale kiedy większość śpi, grupa wytrwałych, nie przeszkadzając innym, prowadzi nocne rozmowy przeplatane śpiewem i śmiechem i, o dziwo, rano wszyscy punktualnie odjeżdżają. Co najwyżej niektórzy są trochę zaspani.

Dzień trzeci, poniedziałek. Rano tylko krótsze modlitwy, bo nasz ksiądz Konrad musiał wyjechać na pogrzeb przyjaciela. Ruszamy więc kilka kilometrów drogą z tirami, ale za to za chwilę skręcamy na drogę wiejską i do samej Częstochowy możemy już jechać całą szerokością jezdni. Dawniej był to najtrudniejszy, pieszy odcinek polnych dróg. Dzisiaj jest najlepszy, bo jedzie się po asfalcie przez małe miejscowości, w których obowiązuje zakaz jazdy tirów.

Niestety, dzisiaj jest też długi etap. Pierwszy przystanek w poklasztornym kościele Sanktuarium w Paradyżu. Niedługo bogata posiadłość, siedziba dziedzica, dzisiaj pozostały już tylko wspomnienia i historia. Kościół barokowy z cudownie brzmiącymi organami. Olbrzymi, największy, jaki widziałem, różanec na zewnątrz kościoła, przy którym cała nasza grupa razem modliła się dotykając paciorków.

Jedziemy do Przedborza na obiad i konferencję, a później na nocleg w Wielgomłynach. Tam w hali sportowej uczestniczymy w wieczornej Mszy Św. i spotykamy się z Panem Wójtem. Na zorganizowanie ogniska nie starczyło czasu, ale grupka zapaleńców i tak do późnej nocy, gdy inni już spali, rozśpiewała się niczym przy ognisku.

Ostatni dzień, jak zwykle, zaczął się bardzo rano – bez modlitwy i śniadania pędziliśmy co sił w nogach do św. Anny. Tam dopiero zjedliśmy śniadanie, potem były tańce i modlitwy w przepięknej kaplicy Mamy Matki Bożej, czyli Św. Anny. Właściwe miejsce do modlitw o dzieci i wnuki. A jest o co prosić, bo rodzi się coraz mniej dzieci, i to z różnych powodów. Ale my, ufni wstawienictwa św. Anny, wyruszamy w ostatni etap do Mstowa. Na rynku, czekając na zebranie rozciągniętej grupy, ostatni raz podrywamy się do menueta, ku uciechu mieszkańców odpoczywających na ławkach. Nie trwało to jednak długo, bo zaraz wyruszamy na Przeprośną Górkę i jak sama nazwa wskazuje, przeprosinom nie było końca. Po drodze jeszcze odwiedziliśmy groby pątnicze i minęliśmy poligon pełen autokarów i helikopterów, gdzie przed chwilą wojsko formowało kompanie wchodzące przed nami na Jasną Górę. I wreszcie spotykamy się z Warszawską Pielgrzymką Pieszą, prowadzoną od ponad trzystu lat przez Ojców Paulinów.

Zostaliśmy gorąco powitani i pozdrowieni w oczekiwaniu na grupę czwartą, po której wchodzimy w szpaler pielgrzymkowy i, prowadząc rowery, idziemy aż pod obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Oczywiście, przed murami klękamy i całujemy ziemię. Trochę przeszkadzają nam rowery, ale jakoś sobie radzimy. Nie będę opisywał uczuć, jakich

się doznaje, stając przed Madonną, bo każdy sam musi tego doświadczyć. Mogę tylko powiedzieć, że jest to niezwykle doznanie i warto wiele poświęcić, aby je przeżyć.

Ostatnia uroczysta Msza Pielgrzymkowa w największej Kaplicy Różańcowej. Nie wszyscy się mieszczą, nawet na stojąco. Podsumowanie naszych pielgrzymkowych rozważań i przemyśleń na następny rok. Abyśmy mogli powrócić do domu, do naszych rodzin i przyjaciół, do naszej pracy i nauki, jako ci sami, a jednak inni, może lepsi, może rozumniejsi, bardziej cierpliwi i wyrozumiali, ufni w Boga i wierzący w siebie, wdzięczni za szczęście, jakie nas otacza.

Chyba tak naprawdę nikt nie wie, co to jest szczęście, ale każdy chce go doświadczyć. Czy szczęście dla jednych może być nieszczęściem dla drugich? Nie wiemy i nie będziemy wiedzieć wszystkiego. Nigdy nie pojmimy braku granic czasu i braku granic we wszechświecie. Pomimo to możemy uczynić nasze życie lepszym.

W pielgrzymce rowerowej wiele się działo. Trudno to opisać. Chyba też nie o to chodzi. Ważniejsze jest to, co pozostaje w nas samych. Mam nadzieję, że każdy zachowa głębokie przeżycia duchowe i że wpłyną one na nasze dalsze losy, czego wszystkim serdecznie życzę. Mówią, że siódemka przynosi szczęście. Nie wiem, czy siódma pielgrzymka okazała się szczęśliwsza od innych, ale na pewno była inna. Choćby dlatego, że była największa.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej pielgrzymki, a szczególnie:

- Księżom Konradowi i Grzegorzowi, uczestnikom naszej pielgrzymki,
- Proboszczom Parafii bł. Władysława, Wszystkich Świętych i św. Zofii z Barat, otaczającym nas opieką,
- Komandorowi Czarkowi i przewodnikom grup, dbającym o bezpieczeństwo i porządek na trasie,
- Diakonii Muzycznej „Płomień Ducha”, z jej liderką Beata, wzbogacającą muzycznie nasze Msze i modlitwy,
- pielęgniarkom, kierowcom, mechanikom rowerowym, ministrantom, lektorom i innym służbom wspomagającym nas w drodze,
- Panu Bogdanowi Witaszczykowi, wójtowi Wielgomłynów oraz dyrektorom i dyrektorkom goszczących nas szkół,
- Policji dbającej o nasze bezpieczeństwo,
- Telewizji Polskiej i Radiu Warszawa sprawującym patronat medialny nad pielgrzymami,
- Wszystkim napotkanym po drodze osobom, które wspomagały nas fizycznie i duchowo.

Przede wszystkim dziękuję wszystkim pielgrzymom, bez których ta Pielgrzymka by się nie odbyła, gdyby nie wzięli w niej udziału.

Dziękuję i życzę dużo łask Bożych, o które prosimy i których potrzebujemy. Do zobaczenia za rok, a może wcześniej.

Przewodnik Pielgrzymki, Jacek Michalski



Mateusz Wyrzykowski

Belkami domu naszego są cedry, a cyprysy ścianami (Pnp 1,17) – mieszkanie w Biblii

Dom jest miejscem, które kojarzy nam się z ciepłem rodzinnym, bliskimi i bezpieczeństwem. Bóg w historii zbawienia niejednokrotnie zachęcał człowieka do opuszczenia go. Tak było w przypadku Abrahama: *Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę* (Rdz 12,1). Tak samo Jezus mówi bogatemu młodzieńcowi (por. Mk 10,21) i Apostołom (por. Mk 10,29n). Poznając obyczaje i historię postaci biblijnych, warto się zastanowić, jak wyglądały i funkcjonowały ówczesne domy.

Namiot

Namiot towarzyszy postaciom biblijnym od pierwszych stron Pisma Świętego aż do ostatnich jego fragmentów. Izrael mieszkał w namiotach od czasów Abrahama (Rdz 4, 20). Z takiego rodzaju schronienia korzystali patriarchowie i naród wybrany podczas wyjścia z niewoli egipskiej. Na pamiątkę wędrówki przez pustynię i szczególnej opieki Boga w tym czasie, ustanowiono 8-dniowe Święto Namiotów. Niewygodzie panującej w namiocie daje wyraz Jakub w słowach: *Bywało, że dniem trawił mnie upał, a nocą chłód spędzał mi sen z powiek* (Rdz 31,40). Mimo to życie w namiotach pozwalało na dużą mobilność, co ułatwiało wypasanie owiec i poszukiwanie urodzajnych pastwisk. Izrael przyzwyczał się do takiej formy życia tak bardzo, że nawet w czasach Dawida (1010-970 przed Chr.), podczas pielgrzymek do Jerozolimy ludzie mieszkali w namiotach. Namioty ustawiano tak, by mogły tworzyć wielki okrąg, którego centrum stanowiła studnia. Namiot składał się z części przeznaczonej dla mężczyzn, która jednocześnie pełniła funkcję gościnną. W namiocie była oddzielna część przeznaczona dla kobiet i służby.

KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Podstawowe informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej:

www.kursbiblijny.deon.pl

oraz pod adresami e-mailowymi

zmarek@jezuici.pl

zmarek@ignatianurn.edu.pl

i adresem pocztowym:

ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”.

Na te adresy można też wysyłać zgłoszenia udziału w kursie.

Namiot wyposażony był w najpotrzebniejsze rzeczy, tak by łatwo go było przenieść na inne miejsce: *Wtedy Jakub powziął postanowienie i wsadził swe dzieci i żony na wielbłądy. Zabrał wszystkie swe stada i całą majątność, którą zdobył – majątek własny, którego się dorobił w Paddan-Aram – i ruszył w drogę do swego ojca, Izaaka, do kraju Kanaan* (Rdz 31,17).

Jakub musiał zrobić to bardzo szybko, ponieważ jego teść Laban dowiedział się o odejściu Jakuba dopiero po trzech dniach. Opowieść o życiu Jakuba pokazuje nam jeszcze jeden z obyczajów biblijnych. Ludzie ci byli na tyle praktyczni, że siodła wielbłądów, których używano w czasie podróży, podczas postoju służyły im jako siedzenia (Rdz 31,34).

Nowy Testament również mówi o namiotach. Kiedy Jezus przemienił się wobec uczniów (Łk 9,28-36), Piotr proponuje: *Postawmy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza* (Łk 9,33). Św. Paweł zarabiał na swoje utrzymanie, wyrabiając z Pryscyllą i Akwila namioty, każdy bowiem młody Izraelita musiał znać jakieś rzemiosło. Namioty wykorzystywane były przez wojsko rzymskie. Przypuszcza się, że ojciec Apostoła Narodów właśnie za rzetelne wykonywanie zleceń dla Imperium Rzymskiego otrzymał rzymskie obywatelstwo.

Dom

Z czasem Izrael przestał prowadzić życie nomadyczne i osiedlił się. Największym miastem była Jerozolima, a jej sercem świątynia. Dom był miejscem, gdzie odpoczywano, chowając się przed słońcem, lecz większość czasu ludzie spędzali poza nim. Wyposażenie domów było bardzo proste i podstawowe. Spano na matach rozłożonych na podłodze. Maty te w dzień służyły jako stół. Jedzono bowiem na leżąco. Jednym z najważniejszych elementów wyposażenia była lampa: *Nikt nie zapala lampy i nie przykrywa jej garncem ani nie stawia pod łóżkiem; lecz stawia na świeczniku, aby widzieli światło ci, którzy wchodzić* (Łk 8,16). Brak lampy w domu oznaczał skrajne ubóstwo mieszkańców.

Dachy domów były płaskie, dlatego wykorzystywano je do składowania owoców, zboża, do spania, jako miejsca na rozmowy czy modlitwę: *wszedł Piotr na dach, aby się pomodlić* (Dz 10,9). W dużych miastach budowano domy wieloizbowe. Posiadały one dziedziniec, na którym zbierano zboże i deszczówkę, w której się myło. Znaczący goście mieszkali na pierwszym piętrze, w pokojach, które uchodziły za reprezentacyjne.

Wiele scen Ewangelii dzieje się w domach przyjaciół Jezusa lub osób proszących Go o pomoc. Jezus stawia „dom” jako jeden z przykładów w nauczaniu: *Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczy i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną* (Mt 6,20). Jezus wiedział, że do ówczesnych domów, które miały słabe zabezpieczenia łatwo było się włamać i często się to zdarzało. Wykorzystuje ten motyw, by pokazać, że niebo jest miejscem, gdzie wszystko, co uzbieramy, jest nasze i nie podlega zniszczeniu. □

MITING AA

piątek, godz. 20.15

Sala katechetyczna w domu parafialnym (B)
Wszystkie spotkania otwarte!



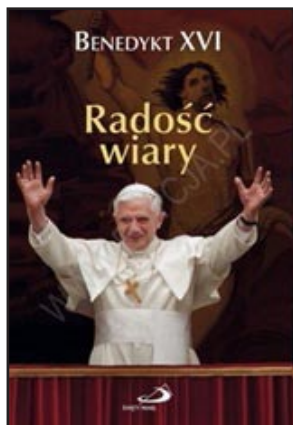
Od naszego mola książkowego

Książka *Radość wiary* Benedykta XVI – Kard. Josepha Ratzingera to obowiązująca lektura dla każdego na Rok Wiary 2012/2013.

Czerpiąc z wielkiego bogactwa nauczania papieża Benedykta XVI, zawartego w dokumentach, katechezach i przemówieniach, podejmuje ona zagadnienia wyrażone w najważniejszych prawdach wiary zawartych w *Credo* i stanowiących fundament wiary i życia chrześcijańskiego.

W perspektywie Roku Wiary, papież prowadzi nas po drodze ponownego odkrycia i pogłębienia znajomości prawd naszej wiary. W ten sposób mamy idealną okazję, aby rozpocząć proces po-

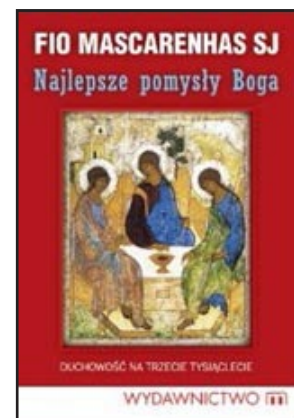
znawania, nawrócenia i modlitwy, do których Kościół wzywa nas w tym roku łaski. Benedykt XVI nie tylko wyjaśnia trudne zagadnienia wiary, ale przede wszystkim dzieli się swoją radością przeżywania osobistej i wspólnotowej relacji z Bogiem.



To świadectwo wiary biskupa Rzymu, daje czytelnikowi przekonanie, że życie wiarą, życie we wspólnocie Kościoła nadaje sens całej ludzkiej egzystencji, pozwala doświadczać szczęścia tu na ziemi i żyć nadzieją szczęścia wiecznego.

Benedykt XVI – Kard. Joseph Ratzinger *Radość wiary*, Edycja Świętego Pawła Częstochowa 2012

W roku wiary wszyscy chrześcijanie powinni przystąpić do dynamicznego programu formacji wiary: formacji w piśmie i teologii, w modlitwie i jasności sądów po to, by osobiście przyjąć, a następnie dzielić się łaskami, którymi Bóg tak szczerze obdarza ludzkość. Nie powinno się ustawiać fałszywej opozycji pomiędzy wiarą a rozumem, wiarą a nauką, wiarą a autentyczną ludzką kulturą, jak naucza *Wiara i Rozum*, mistrzowska encyklika Jana Pawła II.



Najlepsze pomysły Boga o. Fio Mascarenhasa SJ zachęcają wiernych, by angażowali się w pracę w swoim środowisku, ponieważ świat musi się stać, i staje się, Królestwem naszego Boga, Królestwem sprawiedliwości i pokoju, prawdy i miłości, piękna i szczęścia. Gwarantują nam to „najlepsze pomysły” Boga, pomysły, które nigdy nie ulegną zmianie.

Książka – oparta na licznych świadectwach i bogatym doświadczeniu Autora – pomaga pogłębiać wiarę. Jest zachętą do rozważania duchowości Trójcy Świętej.

o. Fio Mascarenhas SJ
Najlepsze pomysły Boga
Wydawnictwo M, Kraków 2012

Chrzty

6 października

Urszula Elżbieta Oborska

14 października

Mateusz Grzybowski-Fragoso

Wiktor Edward Janik

Piotr Masłowski

Ernest Paczuski

Filip Tymoteusz Pawłowski

Dominik Poczarski

Antoni Popkowski

Gabriela Powojewska

Zofia Szczech

20 października

Liliana Chalecka

Grzegorz Poświatowski

Krzysztof Poświatowski

21 października

Krzysztof Maćkała

Szymon Michał Michalski

Mateusz Tomasz Jarosz

Witold Stanisław Zieliński

27 października

Wojciech Woszczyk

28 października

Karolina Bednarz

Maria Dudek



Kacper Michał Dzik

Alexandra Michalina Gruszka

Sebastian Jakub Łupkowski

Joanna Alicja Rossowska

Zuzanna Sadowska

Śluby



6 października

Mirosław Józef Konieczny

i Anna Magdalena Zyśk

Przemysław Paweł Woźtasik

i Małgorzata Paliszewska

13 października

Marek Piotr Walecki

i Agnieszka Monika Piotrowska

20 października

Marcin Wojciech Poświatowski

i Dorota Woźniak

27 października

Artur Filip Kuran

i Paulina Anna Wiedeńska

Pogrzeby

5 października

Kazimierz Grzelak

ur. 14.04.1942 r. zm. 30.09.2012

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników

w niedziele: 10.00–12.00

i środy: 17.30–19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

Tel. 608 146 110



Chór parafialny Angelicus

poniedziałek, godz. 9.45
Sala Emaus

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy.

Opiekun: ks. Mariusz Figura



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

listopad: REO, sala szkolna

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Towarzystwo

bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10.30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (1. niedziela miesiąca w intencji matek oczeku-
jących potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski

środa, godz. 20.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałek, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa

Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; tel. 609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii